

Q-tonator Scriptorumski

PISMO DLA PRZYJACIÓŁ DZIEŁA SALEZJAŃSKIEGO W KIELCACH

nr 116

styczeń 2009

CARNEVALE...

cóż piękniejszego może się zjawić w zimowe, mroźne i długie wieczory, jak nie to uroczyste „pożegnanie mięsa” przed Wielkim Postem. Wieść niesie, że nazwa mówiła też o wozie pełnym darów wiezionych w starożytnym Rzymie bogini Izydzie i Dionizosowi. Nie zmienia to faktu, iż to czas zabawy, tańców i... niepoprawnego obżarstwa? Często Karnawał omija nas kojarzony jedynie z sambą

i weneckimi balami, gdzieś daleko, podczas gdy to znakomita rada na zimową depresję braku słońca. To sposób na to, by wywołać je samemu w sobie, by znakomicie zacząć rok. Bo cóż może być lepszego dla człowieczego ducha niż radość? Zatem nawołuję: DO PŁĄSU! Byle gdzie, byle jak, byle RAZEM. Dzielmy się radością. Zresztą, zamiast Wam o tym pisać, wolę Wam o tym zatańczyć...

Ernest Gaweł

W NUMERZE:

Kronika Salezjańska 2

Karnawał 4

JanaDzieńDobry 5

Pani Siostra 6

Fotoreportaż 8

Kościół? Tak! 10

W obronie życia 12

Wychowanie jest sztuką 14

Dzień Judaizmu 15

BEZ TROSKA LEKKOŚĆ
BYTU
fot. Alicja Tuz



Kronika salezjań



BP KAZIMIRZ RYCZAN
fot. Michał Grzesik

Wizyta duszpasterska

Przez prawie cały styczeń trwała w naszej parafii wizyta duszpasterska, zwana potocznie kolędą. Do naszych domów przybywali księża salezjanie, żeby je błogosławić, wspólnie z nami się pomodlić, porozmawiać, wysłuchać, czasem wypić herbatę. Pierwsze – na gorąco – refleksje ks. Proboszcza w rubryce: Teraz ja.

Spotkanie opłatkowe Parafialnych Zespołów Caritas

11 stycznia w Niedzielę Chrztu Pańskiego odbyło się w naszym kościele spotkanie

Parafialnych Zespołów Caritas Diecezji Kieleckiej. We Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem ks. bp. ordynariusza Kazimierza Ryczana uczestniczyło 150 przedstawicieli z 30 parafialnych zespołów Caritas, którzy reprezentowali rzeszę ok. 1000 wolontariuszy zaangażowanych w działalność charytatywną w diecezji. Obecni też byli księża pracujący w Caritas Kieleckiej i duszpasterze Parafialnych Zespołów Caritas. Spotkanie ubogaciły jasełka, przygotowane przez młodzież z Gimnazjum nr 13.

Spotkania opłatkowe grup parafialnych

11 stycznia Rycerstwo Niepokalanej i grupa pielgrzymkowa Zielono – Biało – Żłota miały wspólne spotkanie opłatkowe w Oratorium po Mszy świętej o godz. 16.00. Po modlitwie i dzieleniu się opłatkiem nastąpiło radosne biesiadowanie. Nie zabrakło również śpiewania kolęd, do którego akompaniowali na gitarze ks. Wojtek Zieliński i Grzesiek Krysiński.

18 stycznia, po Mszy o 16.00 (w III niedzielę miesiąca) swoje spotkanie mieli również Salezjanie Współpracownicy. Dziaili się opłatkiem i składali sobie serdeczne życzenia.

Kto szuka ten żyje

16 stycznia o godz. 19.00 w Starej Farze odbyło się kolejne z cyklu piątkowych comiesięcznych spotkań, tym razem pod hasłem: Zagrożona niewinność.



nska

Styczeń 2009

Rozmówcami ks. Tomka Kijowskiego byli państwo Szczukoccy- małżeństwo lekarzy i rodzice piątki dzieci oraz pan Dariusz Łukasiak z Centrum Profilaktyki i Edukacji, gdzie prowadzi warsztaty dla młodzieży.



Cudowną atmosferę swoimi piosenkami wprowadził pan Wojciech Jarociński, współtworzący zespół Wolna Grupa Bukowina. Relacja w rubryce: Oratoriando

Dzień judaizmu

16 – 17 stycznia – w ramach XII Dnia Judaizmu współorganizowanego przez Oratorium i Stowarzyszenie im. Jana Karskiego odbyły się nieszpory biblijne, koncert Ilony Sojdy i Marka Tercza pt. Kadisz dla Róży oraz projekcja filmu: Mój Ojciec, mój Pan. Więcej w rubryce: Oratoriando.

JanaDzieńDobry

Już tradycyjne kilkudniowe świętowanie z okazji uroczystości ks. Bosko trwało od piątku 30 stycznia do niedzieli 1 lutego. Program był bardzo bogaty: wystawy, spektakle, koncerty, wspólna modlitwa, słuchanie Słowa, dyskoteka, zmagania sportowe. Najważniejsze, że w tych wszystkich działaniach czuć było salezjańskiego ducha. Więcej: fotoreportaż i rubryka Oratoriando.

Koncert kolęd

1 lutego w niedzielę, w ramach świętowania Uroczystości ks. Bosko i na



zakończenie okresu kolędowego, odbył się w naszym kościele, po Mszy św. o godz. 16.00, koncert kolęd. Radośnie i pięknie kolędowały: dwie schole młodzieżowe: z Minogi oraz z Niewachłowa, a także nasz Chór Ministrantów Seniorów.

oprac. Monika Bator



WOJCIECH
JAROCIŃSKI LIVE
fot. Michał Grzesik

JASEŁKA
fot. Michał Grzesik

Karnawał nasza codzienność?



SAMBA
fot. Jolanta Gawda

Maskarady, bale, tańce, uczty – to zapewne pierwsze skojarzenia większości ludzi ze słowem: karnawał. Jednak czy na pewno współczesny karnawał tak właśnie wygląda?

Słowo karnawał, pochodzi od połączenia łacińskiego – caro (mięso) i valedico (żegnać) – które oznacza tyle, co „pożegnanie mięsa”. Stąd też wywodzą się inne nazwy tego okresu, takie, jak: mięsopust, ostatki czy zapusty.

Karnawał narodził się w Europie, a konkretnie rzecz ujmując we Włoszech. Jego obchody wywodzą się ze starożytnych obrzędów ku czci boga urodzaju, życia, światła i szczęścia - Dionizosa. Przypadały one na okres zimowy i wczesnowiosenny. Wtedy to, po raz pierwszy, zaczęto organizować liczne zabawy, uczty i hulanki.

W późniejszym okresie karnawał był związany ze świętowaniem okresu, który poprzedzał Wielki Post. Rozpoczął się zazwyczaj w Nowy Rok. Jego kres stanowił zaś wtorek, poprzedzający Środę Popielcową.

W średniowieczu okres zimowych bali, maskarad i tańców stał się tak popularny, że objął niemal całą Europę. Ludzie bawili się chętnie, organizując coraz to nowsze formy celebrowania tego, jakże przyjemnego i wolnego od wszelkich trosk, czasu.

W Polsce karnawał pojawił się stosunkowo późno, bo na przełomie XVI i XVII wieku. Szybko jednak zyskał sympatię Polaków – szczególnie szlachty. To oni zaczęli organizować pierwsze zabawy i uczty. Ponoć do jednych z najbardziej ulubionych rozrywek szlachty, należały kuligi. Wśród zasp śnieżnych jeżdżono od dworu do dworu, gdzie na przybyłych czekały suto zastawione stoły, a na nich: dania mięsne, okowita, miód pitny i wina. Po zakończeniu uczty rozpoczynano tańce, które trwały aż do świtu. Karnawał obchodzili również mieszczanie i chłopci. Oni również świętowali gwaro, hucznie i wesoło.

Najhuczniej obchodzone były jednak trzy ostatnie dni karnawału, tzw. ostatki. Wtedy zabawom nie było końca. Każdy wiedział bowiem, że po upływie tego czasu nadejdzie okres pokuty, skupienia i zadumy – Wielki Post.

XXI wiek - minęło ok. 300 lat odkąd karnawał „przybył” na ziemię polskie. Świat zmienił się diametralnie. Zmienił się nie tylko nasz styl życia, ale również podejście do wielu spraw. W tym także do karnawału.

Obserwując zalewającą nas

falę dyskotek i klubów stwierdziłam, że w dzisiejszych czasach karnawał staje się powoli reliktem, swoistą tradycją pielęgnowaną po przodkach - chociaż pewne obyczaje, jak np. Tłusty Czwartek, zapisały się na trwałe. Nie jest on już bowiem etapem roku, w którym możemy w pełni korzystać z licznych oferowanych współcześnie rozrywek, ale staje się naszą codziennością. W dowolnym momencie możemy po prostu wejść do klubu i oddać się zabawie. Jednak czy o to chodzi? Karnawał, tak naprawdę, zatracą swoją pierwotną ideę, bo mamy go każdego dnia, o każdej porze – na zawołanie. Czasem odnoszę wrażenie, że jest to pewnego rodzaju przesyt. Ludzie nie potrafią się już bawić, bo zabawa to nasz dzień powszedni.

Zauważalny jest również fakt, że karnawał człowieka XXI wieku, staje się głównie domeną nastolatków. Nastolatków niejednokrotnie „bawiących się” w klubach czy dyskotekach przy alkoholu, papierosach i narkotykach, tak jakby nie istniały inne rozrywki. A możliwości jest przecież wiele.

Przeszłością staje się czas wspólnych zabaw organizowanych w domach, które łączyły ze sobą pokolenia i umacniały więzi rodzinne czy przyjacielskie. Teraz każdy „świętuje” sam - tak, jak chce, gdzie chce i kiedy chce. Może warto to zmienić?

Justyna Kuśtowska

JANADZIEŃDOBRY

Uroczystość Świętego Jana Bosko

Jana.... Dzień.... Dobry
Ja...Na...Dzień...Dobry
Jan....A...Dzień...Dobry

Nie wiem, czemu Święty Jan ma tak barwną twarz na plakat�ch i banerach. Nie mój to pomysł, ale dzięki temu, że owa twarz jest tak bogata w kolory, łatwiej pewne sprawy interpretować. Czy Dzień Jana był dobry?

Młodzież oratoryjna, na dzień dobry, (w piątek, 30 stycznia) pokazała sztukę w reżyserii Magdy Jarek „Tekst to pre-tekst”. Spektakl – efekt trzymiesięcznej pracy- wzbudził wiele emocji i trzeba tu powtórzyć za śpiewającym Grzegorzem Turnau „...a teatr jest po to, żeby wszystko było inne niż dotąd...”. Publiczność licznie zgromadzona w sali była zachwycona. Sztukę nagrodzono gromkimi brawami. Po niespełna godzinie wracam do Oratorium, gdzie w kameralnym gronie adoruję Najświętszy Sakrament. Sama obecność Chrystusa wzrusza mnie wystarczająco, słowa są zbędne. Choć trochę mi przykro, że Jezus nie jest na tyle atrakcyjny, aby przyciągnąć młodzież. Na adorację przyszli nieliczni. Gdyby ci inni wiedzieli, co tracą... Mam jednak nadzieję, że do zrozumienia..... dojrzewamy. Potem były Mistrzostwa w piłkę ręczną i chyba nie muszę mówić co nasi wierni, patriotycznie nacehowani kibice poczynili.

W sobotę 31 stycznia, na dzień dobry, dzieci z Małego Oratorium wzięły udział w turnieju sportowym o puchar szefa. Nie obeszło się również bez potańcówki i grilla. Po głosach,

które rozbrzmiewały w Oratorium, muszę zanotować, że zabawa była przednia. Chwila przerwy i ruszamy dalej...O godzinie 18.00 w kościele Świętego Krzyża sprawowano Mszę świętą w intencji dobrodziejów dzieła salezjańskiego w Kielcach. Mszy przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. Paweł Barylak sdb. Akcentem kończącym wieczorne spotkanie w kościele był koncert scholii. Z okazji roku Świętego Pawła, Agnieszka Kowalczyk razem z dziewczynami, przygotowała pięć samb ku czci Apostoła Narodów. Akompaniowały im trzy gitary i perkusja. Po strawie duchowej przyszła kolej na strawę stricte fizyczną. Nasi dostojni goście smakowali, co podano. Punkt 19.00 wystartował spektakl w reżyserii Zuzanny Frenck-Warchałowskiej pt. „Rut”. Kompozycje muzyczne, które pojawiły się w sztuce, były, zdaniem wielu osób, najlepszymi fragmentami całości. Dodam, że młodzi ludzie, których mieliśmy okazję zobaczyć po raz pierwszy na scenie teatru „Ieden”, zaskoczyli widownię nieprzeciętnym talentem.

Przenieśmy się do Akwareli, gdzie o 19.00 rozpoczęła się dyskoteka. W roli DJ-ów wystąpili trzej nasi wychowankowie, których, ku ich uciechu, wymienię. Byli to: niejaki Koza, Mrówa i Smoła. Chłopcy przygotowali salę, światła i muzykę. Ich rola nie ograniczyła się wyłącznie do puszczania muzyki, dbali również o to, aby nikt nie stał bezczynnie podczas zabawy.

Jeśli ktoś poczuł się głodny, mógł zakosztować niebiańskich sałatek, specjalnie przygotowa-

nych na dyskotekę przez naszego wymienitego kucharza Grzegorza Koseckiego.

W międzyczasie miały miejsce dwa wernisaże: fotograficzny i ikon. Grupa fotograficzna zaprezentowała efekt swojej całorocznej pracy w sali bilardowej. Zdjęcia będą już stałą ekspozycją w Oratorium. Podobnie grupa ikon prezentowała swoje prace. W klimatycznie przygotowanym pomieszczeniu, przy dźwiękach muzyki cerkiewnej, podziwialiśmy niezwykle dzieła rąk ludzkich stworzonych „ku większej chwale Bożej.”

Zbliżamy się do końca. W niedzielę 1 lutego cała wspólnota oratoryjna wzięła udział w uroczystej Eucharystii o godz. 10.00. Po Mszy świętej schola jeszcze raz wystąpiła z koncertem samb. Zaś w Oratorium, po każdej Mszy świętej, wszyscy zainteresowani mogli podziwiać zdjęcia i ikony.

Każdy z uczestników był twórcą dni Świętego Jana Bosko, każdy na swój sposób i na miarę swych możliwości. Były to niewątpliwie Jana...Dni... Dobre...

Jolanta Gawda

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA
fot. Alicja Tuz



Pani Siostra od An

PANI SIOSTRA
AGATA CZYSZCZOŃ
fot. Archiwum



2 lutego obchodziliśmy kolejny dzień Życia Konsekrowanego. Z tej okazji prezentujemy sylwetkę Pani Siostry, czyli Agaty Czyszczon ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów.

Dlaczego Pani jest Siostrą?

Właściwie sama nie wiem. Myślę, że chciałam zrobić coś dobrego w życiu i w którymś momencie zakochałam się w Panu Jezusie. Owszem byłam zakochana w chłopaku, który został potem księdzem i chciałam założyć rodzinę, ale z biegiem czasu ten pomysł na życie się zmieniał. Modliłam się, brałam czynny udział w oazie...

Sprecyzuję pytanie. Chodzi o to, że po Siostrze nie widać, że jest Siostra siostrą.

I nie będzie widać. Wybrałam bycie osobą zakonną właśnie w zgromadzeniu bezhabitowym.

A dlaczego?

Zauważyłam, że księża i siostry zakonne (habitowe), z racji swojego stroju, są traktowani specjalnie w społeczeństwie, jakby z większym szacunkiem. A ja chciałam

tak po cichu. Tak, żeby nie zwracać na siebie uwagi

To jaki jest sens bycia osobą konsekrowaną, skoro się nie jest znakiem?

Najważniejsze jest to, co w sercu. Intencja, z jaką się wykonuje wszystko. Że jest to dla Boga. Przecież to nie „szata zdobi człowieka”. Ja kocham bardzo anioły, które są niewidoczne i jak także chcę być niewidoczną. Nie chcę, aby ceniono mnie za to, że jestem siostrą, ale dlatego, że kocham Jezusa, że wierzę w Niego. Chcę stawiać swoim życiem pytanie: skąd ona to ma?

A czy wasze zgromadzenie ma obowiązek ukrywać to, że jest się siostrą?

Przez długi czas miałyśmy to ukrywać. Teraz nie. Nie musimy

tego ukrywać, choć istnieje coś takiego jak „duchowość ukrycia”. Żeby nie rzucić innym w twarz swojej „zakonności”. Ukrywanie było związane z prześladowaniami za czasów komunizmu. Można była wtedy stracić pracę w szpitalu, czy w szkole a w związku z tym stracić środki do życia. Dziś nie ma z tym problemu. Jak dzieci pytają „czy pani jest siostrą”, to nie zapieram się i tłumaczę. Niech wiedzą, że jest taka forma życia. Ale jest wiele sióstr, które nie mówią, że są siostrami. Ja też jako psychoterapeutka czasami wolę nie mówić, że jestem siostrą. To tworzy niepotrzebne bariery. Podsumowując: jak ktoś zapyta wprost, to nie ukrywam, a jak nie pyta, to nie mówię.

Jest Siostra psychoterapeutką...

Tak. Na co dzień pracuję z dziećmi i młodzieżą. Prowadzę ośrodki



SIOSTRA AGATA
WSRÓD MŁODYCH
fot. Archiwum

aniołów

socjoterapii i wiele zajęć w różnych grupach, świetlicach czy ośrodkach specjalistycznych. Moje wykształcenie resocjalizacyjne, socjoterapeutyczne i psychoterapeutyczne ma służyć dzieciom często poranionym, zaniedbanym wychowawczo czy zdemoralizowanym.

Wstępując do zakonu wiedziała Siostra, że będzie robić to, co robi?

Nie. Ja skończyłam technikum kaletnicze. Dopiero w zgromadzeniu odkryłam tę drogę. Wiedziałam, że chcę pracować z ludźmi, a żeby moja praca nie była monotonna, wybrałam edukację. Tu zawsze się coś dzieje. Zmieniają się wychowankowie. Można pracować w szkole, świetlicy, ośrodku socjoterapii. Różnorodność mnie pociąga. Nie lubię stagnacji. Przymierzałam się też do katechizacji, ale w szkole nie czuję się najlepiej.

Wróćmy jeszcze na chwilę do Siostry powołania tzn. do tego momentu, w którym się Siostra zdecydowała. Jak to było?

Pan Bóg wziął mnie trochę podstępem. Ja bardzo nie chciałam pójść do zakonu, bo chciałam mieć rodzinę. Natomiast moja najlepsza przyjaciółka wstąpiła do klasztoru. Ja ją odwiozłam, później odwiedzałam i w ten sposób poznawałam życie wspólnoty. Zachwyciło mnie to, że można żyć bez habitu, ale z większym zaangażowaniem. Nie miałam stuprocen-

towej pewności ale – i to w sobie cenię bardzo – czułam się wolna... Wolna w tym sensie, że jeśli to nie będzie to, wtedy zmienię kierunek. To jest wolność w rozeznawaniu.

A teraz uwaga: gdyby Siostra nagle stała się całym Episkopatem Polski a przynajmniej jednym z bardziej wpływowych biskupów, to za co wzięłaby się Siostra najpierw?

Reforma w podejściu parafii do duszpasterstwa. Jesteśmy coraz dalej od ludzi. Owszem, organizujemy różne rzeczy, ale jesteśmy odizolowani dość szczelnie od ludzi. Nie ma takiej indywidualnej relacji. Tego bardzo brakuje. Dziś nie chodzi o akcje, ale o to, aby ludzie czuli się zauważeni.

A jeśli chodzi o wezwania stojące przed życiem konsekrowanym?

Nastawić się na pracę z dziećmi i młodzieżą. Zauważam, że młodzież – nawet ta dobra – boi się Chrystusa, boi się do Niego przyznać, boi się oddać Mu całe swoje życie np. poprzez realizację powołania kapłańskiego czy zakonnego. Jak próbuję o tym z nimi rozmawiać, to pojawia się w ich oczach przerażenie.

A na koniec takie pytanie: po co istnieje Wasze Zgromadzenie?

I tu się Ksiądz zdziwi. Nasz Założyciel – Wincenty Kluczyński – widział jak bardzo księżom potrzeba pomocy, zwłaszcza na Bia-

łorusi, gdzie rodziło się zgromadzenie. Byli oni albo prześladowani, albo deportowani. Wymyślił więc coś na kształt pomocy, jaką sprawują aniołowie stróżowie. Mamy być niewidzialnym przedłużeniem kapłańskich rąk. Mamy w dyskretny sposób dotrzeć tam, gdzie oni nie mogą. Mamy z nimi współcierpieć, współmodlić się i współpracować. Ojciec Założyciel mawiał, że kapłani to aniołowie ziemi, z którymi my, mamy współdziałać jak aniołowie z nieba.

Dziękuję za spotkanie.

*Rozmawiał ks. Tomek Kijowski sdb
(jeszcze nie anioł).*



1%
DLA ORATORIUM
PIENIĄDZE, KTÓRE NIE ZNIKAJĄ Z OCZU!
Przekazując je na nasze stowarzyszenie wspierasz:
działalność wychowawczą
dobywanie dzieci i młodzieży
wydawanie Oratora Świętokrzyskiego
rozwoj młodych talentów
aktywny wypoczynek
KRS 0000102124





MSZA POD PRZEWODNICTWE KS PAWŁA BARYLAKA.



TEKST TO PRE- TEKST" WYSTĘP GRUPY TEATRALNEJ



P. EWA SADOWSKA- OTWARCIE WYSTAWY IKON



NIEDZIELNY WYSTĘP SCHOLI



FOTOGRAFICZNA MEDYTACJA...

Jana Dzień Dobry

fot. Alicja Tuz



ADORACJA



SCHOLISTKI



ALEKSANDRA ZAJĄC PODCZAS SPEKTAKLU „TEST TO PRE-TEKST”



FRAGMENT WYSTAWY IKON



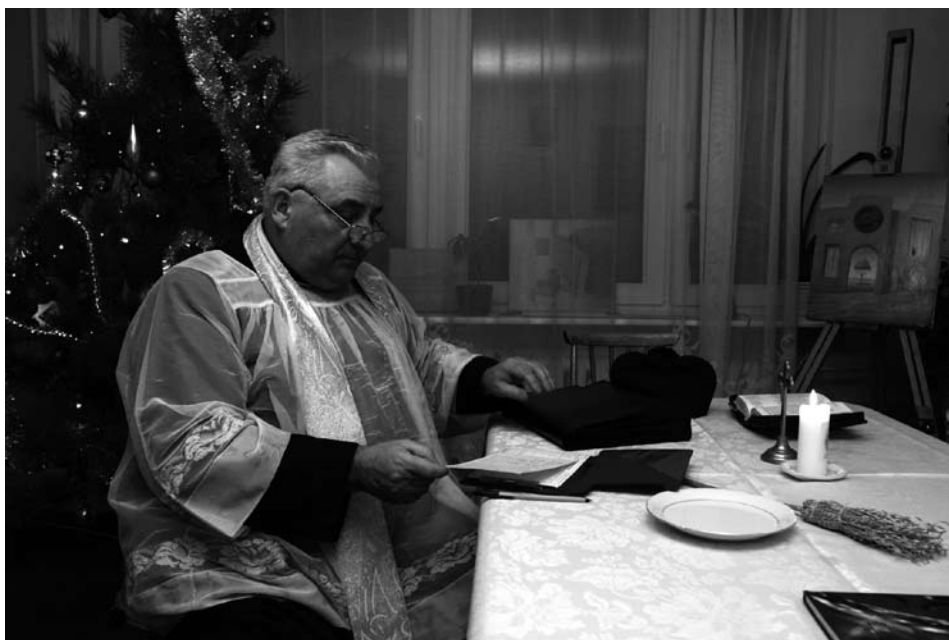
ŚPIEWAJĄCO- KADR Z MUSICALU „RUT”



DYSKOTEKA



Kościół? Tak! Ale jak



WIZYTA DUSZPASTERSKA
fot. Alicja Tuz

W pierwszą niedzielę Nowego Roku dzieliłem się z Wami refleksją, jaki kościół chciałbym budować, w jakim Kościele chciałbym żyć. To Kościół - dom. Parafia, jako miejsce, w którym ludzie mogą mieć różne doświadczenia życiowe, ale zawsze będą czuć się przynależnymi. O takim Kościele nauczał Jan Paweł II: „Parafia to rodzina Boża, to rodzinna i witająca atmosfera”. Dom to miejsce przy stole, na które wcale nie musisz zarobić czy zasłużyć, nawet jeśli jesteś czarną owcą w rodzinie. Stopniowo i po nawet wielu latach, dom może znów stać się miejscem, gdzie na stole leży chleb i każdy, niezależnie od swej przeszłości może przyjść, usiąść, wziąć chleb i znów go połamać z innymi. Tym jest Kościół. Taki Kościół, ja jako

proboszcz, chciałbym z Wami, parafianami, w tym Nowym Roku 2009 budować. Powtarzam jeszcze raz, każdy, niezależnie od życiowych doświadczeń, ma swoje miejsce w Kościele. A sami wiecie, iż doświadczenia można mieć różne. Czasem są bolesne, niechciane, wywołujące smutek, złość czy gniew. W czasie kolędy napotkałem małżeństwa rozbite, samotne kobiety wychowujące dzieci, osoby żyjące w związkach niesakramentalnych. Niektórzy z wielkim bólem mówili o swoich doświadczeniach, szukając swojego miejsca w Kościele. Ale byli i tacy, którzy bez skrupowania obnosili się ze swoim nie poukładanym życiem, nie czując najmniejszego żalu. Oni wszyscy potrzebują naszego wsparcia i modlitwy.

Jak tam po kolędzie – na gorąco. Jednym słowem dobrze. Nie chciałbym tu dzielić się wszystkimi spostrzeżeniami i uwagami, bo na to przyjdzie czas, ale tak na gorąco:

1. Nie odczuwam zmęczenia po kolędzie, co jest dobrą oznaką. To moje pierwsze i podstawowe spostrzeżenie. Rozpoczynając kolędę, obawiałem się, iż będzie to dla mnie trudny i męczący czas. Ten scenariusz się nie spełnił. Co się na to złożyło? Przede wszystkim miłe i życzliwe przyjęcie ze strony przeważającej większości odwiedzanych rodzin. Wielu czekało już w drzwiach czy „wisało” na płocie, by powitać kapłana. To dodawało odwagi i sprawiało, że czułem się oczekiwany. Ze te serdeczne powitania i uśmiech w drzwiach bardzo dziękuję. Oczywiście były i wręcz odwrotne przypadki, ale bardzo marginalne. Czasem, gdy czułem że rozmowa się „nie klei”, szybko uciekałem do sztandarowego i głównego tematu tegorocznej kolędy, jakim była Eucharystia.

2. Ustalenie jednego wspólnego tematu dla wszystkich kapłanów ułatwiało rozmowę. W przeszłości, kiedy chodziłem po kolędzie często zadawałem sobie pytanie czy to nie jest zmarnowany czas i szukałem głębszego uzasadnienia. Kolęda pochłania wiele energii i czasu, dlatego ważne jest uświadomić sobie cel i charakter tego

ki?

pastoralnego wysiłku. Wizyta ma charakter religijny. Idziemy jako kapłani, posłani w imieniu Jezusa. Reprezentujemy nie siebie, ale Kościół. Uświadomiony cel i charakter kolędy, poruszanie wspólnego tematu, jakim była świadomość obecności na Eucharystii, bardzo pomagało.

3. Cieszyłem się, kiedy słyszałem jakieś uwagi czy spostrzeżenia, które świadczyły o trosce parafian o dobro Kościoła. Tych krytycznych nie było zbyt wiele, za to sporo wyrazów zadowolenia i podziękowania. Zarówno za słowa krytyki, jak i pochwały, bardzo dziękujemy. Na osobnym spotkaniu razem ze współbraćmi dzieliłiśmy się tymi waszymi uwagami. Wiele z nich się powtarzało. Jedną z prośb, czyli zmianę sposobu przyjmowania Komunii Świętej, postanowiłem od razu wprowadzić w życie. Myślę, że my wszyscy – księża i wierni – skorzystamy na tej zmianie. Na inne przyjdzie czas.

Parafia w liczbach.

Nie pojawiły się te statystyki w styczniowym numerze, dlatego chciałyby je zaprezentować teraz.

To są cyfry, ale za tymi cyframi kryją się ludzkie radości i uśmiechy, jak również gorzkie łzy. To wszystko składamy na ołtarzu, obok ofiary chleba i wina, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa. Prosimy, aby z cudowną przemianą chleba i wina nastąpiła przemiana

wszystkich naszych doznań i przeżyć. Niech zostaną ubogacone i tak ukształtowane, aby przynosiły obfite owoce dla nas i naszych bliskich. Do dnia 31 stycznia – aż 14 pogrzebów. Jestem zaskoczony ilością zmarłych parafian w tym Nowym Roku. Stykając się prawie na co dzień ze śmiercią, z ludźmi opłakującymi swoich bliźnich w kancelarii, w czasie Mszy czy już na cmentarzu, rodzą się we mnie różne refleksje. Moment utraty, to trudny moment. Tym większy, gdy tracimy kogoś kochanego, kto odgrywał ważną rolę w naszym życiu. Odchodzący ludzie wzbudzają w nas refleksję. Tworzą pewną pustkę, która dotyka naszego wewnętrznego ja i rodzi pytanie o sens umierania i przemijalności. Niekiedy może pobudzić do takiej refleksji: A co umiera w nas na kolejnych etapach życia? Z czym się żegnamy? Co opłakujemy? Młodość? Dzieci, które wyszły z domu? Utraconą

pracę? Przyjaźń? Miłość? Wiare w siebie? Jeśli otworzymy drzwi do śmierci, będą one prowadziły do światła, a nie – jak sądzą – do jeszcze większej ciemności. Pozwolić umrzeć, to narodzić się do życia. Rodzimy się i umieramy wiele razy – niektórzy nawet twierdzą, że codziennie, w każdej chwili. Co więc umiera? Co domaga się pogrzebu i żałoby? Pozwólmy, by i w nas umarło to, co jest niedojrzałe, błahe i śmieszne. To, co rodzi niepotrzebną frustrację, złość czy nawet nienawiść. Niech umrze niedojrzała część naszej osoby: uwieszona na innych żebraczka, której ciągle mało; kobieta o zaciśniętym z lęku sercu; ofiara społecznych i rodzinnych oczekiwań; poczucie bycia lepszym, im gorzej wiecie się naszym sąsiadom. To tyle od proboszcza ... życzę miłej niedzieli.

Ks. Zygmunt Kostka

	Rok 2008	Rok 2007
Ilość parafian	9 335	9 289
Chrzty	105	100
Śluby	67	69
Pogrzeby	85	98
Bierzmowanych	88	111
Do I Komunii Św. przystąpiło	94	86
Rozdano Komunii Św.	230 000	230 000
Spowiedź i Komunia Św. chorych	492	612
Nawróconych	0	0

Jan Paweł II w obroni

PIĄTY MIESIĄC ŻYCIA
DZIECKA
fot.Archiwum

„Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi...” (Evangelium vitae)

Włączając się w działania Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka, przypominamy kilka wypowiedzi Jana Pawła II w obronie życia, wygłoszonych w Polsce podczas jego pielgrzymek.

I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym poczyną się on jako człowiek pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. Życie jest pierwszym wśród tych dóbr. Kościół broni prawa do życia nie

tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka. (Nowy Targ, 8 czerwca 1979 r.)

Także państwa pluralistyczne nie mogą zrezygnować z norm etycznych w swoim prawodawstwie i w życiu publicznym, zwłaszcza tam, gdzie ochrony domaga się dobro podstawowe, jakim jest życie człowieka, od momentu jego poczęcia, aż po naturalną śmierć. (Przemówienie do korpusu dyplomatycznego, Warszawa, 8 czerwca 1991 r.)

Dziękuję za inicjatywę parlamentarną, zmierzającą do zabezpieczenia życia ludzkiego od chwili poczęcia w łonie matki. Jasne stanowisko prawa jest nieodzowne, aby mógł

dokonywać się również gruntowny proces nawrócenia. Trudno bowiem o właściwą działalność wychowawczą czy duszpasterską, gdy prawo temu przeszkadza. To, co „legalne”, zostaje niestety bardzo łatwo przyjęte jako „moralnie dozwolone”. (Warszawa, 9 czerwca 1991 r.)

Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda, staje w tej chwili przed nami jako wielki rzecznik sprawy obrony życia ludzkiego od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Pragniemy więc w tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i świętemu Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nie narodzonych – i w naszej Ojczyźnie, i na całym świecie. Życie posiada nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność, dlatego zwłaszcza, że – jak czytamy dzisiaj w liturgii – każdy człowiek jest powołany do uczestniczenia w życiu Bożym. Święty Jan pisze: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1). Okiem wiary w sposób szczególnie wyraźny możemy dostrzec nieskończoną wartość każdej ludzkiej istoty. Ewangelia, głosząc dobrą nowinę o Jezusie, jest również dobrą nowiną o człowieku – o jego wielkiej godności. Uczy wrażliwości na człowieka. Na każdego człowieka.

DZIECKO W 7 TYGODNIU
fot.Archiwum



e życia



„Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi”. Kościół, broniąc prawa do życia, odwołuje się do szerszej, uniwersalnej płaszczyzny, która obowiązuje wszystkich ludzi. Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Jest prawem najbardziej podstawowym. Bóg mówi: „Nie będziesz zabijał!” (Wj 20, 13). Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności, wpisanego w sumienie każdego człowieka.

Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe. (Kalisz, 4 czerwca 1997 r.)

Pochówek dzieci martwo urodzonych. Sytuacja prawna rodziców.

Podczas zebrania przedstawicieli Szpitala Kieleckiego, Szpitala Matki i Dziecka, Szpitala Wojewódzkiego, Urzędu Stanu Cywilnego i MOPR w Kielcach ustalono procedurę wydawania rodzicom dzieci martwo narodzonych dokumentów niezbędnych do zorganizowania pochówku tj.:
-karty zgonu (wydaje szpital)
-aktu narodzenia dziecka z adnotacją „dziecko martwe” (wydaje USC)

Do czego masz prawo?

1. Do rejestracji dziecka w Urzędzie Stanu Cywilnego. Szpital wystawia w takiej sytuacji tzw. pisemne zgłoszenie urodzenia dziecka. Przysługuje ono każdemu dziecku, bez względu na czas zakończenia ciąży.
2. Prawo do rejestracji dotyczy także tych dzieci, które zostały poronione/urodzone w domu, a także dzieci poronionych/urodzonych poza granicami Polski, nawet jeśli państwo, w którym doszło do poronienia/porodu prawo to ogranicza np. ze względu na długość trwania ciąży.
3. Do urlopu macierzyńskiego (lub zasiłku macierzyńskiego, jeśli przebywałeś na urlopie wychowawczym). W przypadku narodzin martwego dziecka kobiecie

przysługuje połowa wymiaru urlopu. Obecnie jest to 8 tygodni.

4. Do pochowania dziecka, bez względu na czas zakończenia ciąży. Szpital wydaje wtedy Kartę Zgonu. Dokument ten potrzebny jest na cmentarzu, aby pochować dziecko.
5. Do uzyskania zasiłku pogrzebowego-bez względu na czas zakończenia ciąży. W ZUS-ie należy przedstawić dokumenty potwierdzające prawo do świadczeń oraz akt zgonu. W przypadku, gdy akt zgonu nie został sporządzony (dziecko urodziło się martwe), przedstawia się akt urodzenia z adnotacją o martwych narodzinach.
6. Do uzyskania informacji w szpitalu.
7. Jak każdy pacjent, do uzyskania dokumentacji medycznej.

Warto wiedzieć, że bez względu na to czy dziecko urodziło się martwe, czy też w skutek poronienia, można pozostawić je w szpitalu lub zdecydować o odbiorze dziecka i organizacji pochówku.

Odsyłam do stron internetowych:

<http://zasilki.wieszjak.pl/>
<http://www.poronienie.pl/>

oprac. Jolanta Gawda

Wychowanie jest sztuką



PAŃSTWO SZCZUKOCY
fot. Michał Grzesik

Co jest najważniejsze w każdym spotkaniu? Odpowiedź jest dość prosta. Doborowe towarzystwo i wciągający temat do rozmowy. To wszystko można było znaleźć w Oratorium 16 stycznia podczas kolejnego wieczoru piątkowego z cyklu: Kto szuka, ten żyje, tym razem pod hasłem: Wychowanie jest sztuką. Pewne poruszenie w naszym społeczeństwie oratoryjnym wywołało nazwisko jednego z gości, pana Wojciecha Jarocińskiego. Muzyk ten współtworzy słynny zespół Wolna Grupa Bukowina, której szlagiery śpiewamy na każdym

wyjeździe. Uderza jego pozytywna energia, którą wysyła do publiczności, a oprócz tego sprawia wrażenie niesamowicie ciepłego człowieka z prawdziwą pasją. Gości było, co niemiara. Progi Oratorium zaszczylicili również państwo Szczukoccy-mażeństwo lekarzy oraz pan Dariusz Łukasiak z Centrum Profilaktyki i Edukacji, gdzie prowadzi warsztaty dla młodzieży.

Wspólne spotkanie rozpoczęło się od wykonania przez pana Jarocińskiego dwóch utworów na gitarze. Publika podsyciała magię tego wieczoru i jak zaczarowana wpatrywała się w niepozornego, zdawać by się mogło, mężczyznę stojącego na środku Starej Fary i wykonującego przepiękne aranżacje muzyczne. Trochę bolesny był powrót do rzeczywistości, zarządzony przez ks. Kijowskiego, informującego o przejściu do kolejnej części spotkania- dyskusji na temat wychowania. Państwo Szczukoccy, mogący się pochwalić piątką dzieci, opowiadali, jak ten proces funkcjonuje w ich rodzinie. Ogarnięcie potrzeb całej gromadki wymagało od nich na pewno dużo wysiłku i sprawnej organizacji, ale teraz cieszą się sukcesem i mają ogromną satysfakcję patrząc na swoje pociechy. Pan Łukasiak z CPiE z racji swego zawodu i miejsca pracy przedstawiał problem wychowania dzieci z trochę

innej strony. Na co dzień pracuje z młodzieżą, która ma problemy i często oszukuje się, że nie potrzebuje żadnej pomocy. Każdy dzień to walka o nich, często przynosząca porażki. Trzeba naprawdę dużo samozaparcia i świadomości celu, by wytrwać i nie poddać się w połowie drogi. Przerazającym jest fakt, jak wiele młodych osób nie znalazło w swoim domu rodzinnym wartości, które pomogłyby im się właściwie rozwinąć. Bezwzględną bazą dla dziecka i młodego człowieka jest rodzina, pokazująca swoim przykładem właściwą drogę. Trudno jest naprostować skrzywione na samym początku czyjeś życie. Niechciane wspomnienia pozostaną nieodłącznym elementem codzienności. Raz słabsze, raz silniejsze, ale nieustannie w głowie obecne. Podczas tego spotkania starły się dwa środowiska, w których wychowywane są dzieci. Mają one zupełnie różne starty w życie, jednak konkluzja kończąca spotkanie nie była pesymistyczna. Mimo, że podjęcie trudu wychowania wymaga ogromnej mądrości i pracy, jest to również najpiękniejsze powołanie, jakie człowiek może otrzymać od Boga. Nic nie da takiej satysfakcji i nie nauczy pokory, jak właśnie możliwość bycia drogowskazem na pokręconych ścieżkach życia.

Asia Żakowska

Dni Judaizmu w Oratorium



KADISZ DLA RÓŻY
fot. Jolanta Gawda

W dniach 16-17 stycznia obchodzony był w Kościele XII Dzień Judaizmu. Kieleckie obchody zorganizowali: Oratorium Świętokrzyskie i Stowarzyszenie im. Jana Karskiego. Tegorocznemu świętowaniu towarzyszyło motto: „Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią”. Ważnym celem tego dnia było przypomnienie, zgodnie z nauczaniem Wielkiego Papieża Polaka, że antysemityzm jest grzechem. Aby przybliżyć wiernym żydowskie korzenie chrześcijaństwa, Jan Paweł II nauczał: „Spotykając Jezusa, napotykamy judaizm”.

W piątkowym spotkaniu, czyli w nieszpiorach biblijnych w kaplicy Oratorium uczestniczyło, niestety, zaledwie kilka osób. „W innych miastach obchody tego dnia trwają znacznie dłużej i przyciągają więcej uczestników” – podkreślił Prezes Stowarzyszenia im. J. Karskiego, Bogdan Białek. W następnym dniu w Starej Farze odbył się koncert Ilony Sojdy we współpracy z kieleckim poetą

i kompozytorem, Markiem Terczem, twórcą muzyki i tekstów ich wspólnego autorskiego recitalu „Kadisz dla Róży”. Pierwszy raz zaprezentowali go szerszej publiczności podczas 42. Studenckiego Festiwalu Piosenki w październiku 2006 roku. Premiera odbyła się w krakowskiej Synagodze Tempel w 2007 roku. Mogliśmy również usłyszeć piękną recytację wierszy m.in. z tomiku Czesława Miłosza, „To”, w wykonaniu zawodowej aktorki, Magdaleny Jarek. Po występach zainteresowani udali się do sali obok na pokaz izraelskiego filmu „Mój Ojciec, mój Pan” w reżyserii Davida Volacha. Była to opowieść o człowieku oddanym studiom i modlitwie, który swą wiarę pragnął przekazać synowi. Widz ujrzał podróż do najgłębszych pokładów wiary człowieka, który staje w obliczu niewzruszonego milczenia Boga... Wieczór zakończył się ciekawą dyskusją na temat tego wzruszającego filmu.

Monika Bartosik

Świadectwo

Było to w grudniu 2004 r. Przechodząc obok Kościoła Świętego Krzyża wstąpiłam na krótką modlitwę. Modląc się przy ołtarzu Miłosierdzia Bożego zauważyłam leżące kartki i wzięłam jedną z nich. Była to modlitwa do Św. Judy Tadeusza. Spontanicznie zaczęłam się modlić, bez konkretnej intencji. Modlitwę odmawiałam każdego dnia. Przynosiła mi ona wyciszenie, dzięki niej osiągnęłam równowagę duchowo - życiową. Ponadto zaczęło mi się układać w sprawach życiowych. Teraz modlę się w konkretnych intencjach i wydaje mi się.....a nawet jestem pewna, że przez modlitwę można osiągnąć konkretne łaski. W styczniu 2006r. pod koniec ciąży moja córka miała atak. Diagnoza wykazała, że miała w nerce kamień. Było to dla nas ogromnym, a zarazem przykrym zaskoczeniem. Wnuczek urodził się zdrowy, ale córka była wciąż zagrożona. Zaczęliśmy szukać rozwiązania z sytuacji. Jaki szpital wybrać, może ten w Czerwonej Górze, ostatecznie padło na Kielce. Córkę poddano badaniom, a po konsultacjach ustalono datę. Kiedy termin był już pewny, córka z mężem udała się do szpitala. Okazało się, że może być ona przyjęta do szpitala o godzinie 19.00 wieczorem. Dziecko wykąpane, nakarmione, a córka ponownie wybiera się do szpitala. Przed wyjściem poszła na chwilę za potrzebą fizjologiczną, po chwili wróciła, w rękę trzymała kamień zawinięty w papier toaletowy. Oboje z mężem pojechali do szpitala, gdzie po wykonaniu USG okazało się, że kamyczek zszedł sam i bezboleśnie wyostał się na zewnątrz. Zaznaczam, że córka nie brała żadnych leków. Pytanie: Przypadek czy łaska osiągnięta od Pana Boga za wstawiennictwem Św. Judy Tadeusza.

Anna Sulima-Borkowska





Naszej redakcyjnej koleżance Agacie Sówce z Mężem życzymy wspaniałej, wspólnej drogi przez życie.
Redakcja Oratora Świętokrzyskiego.

redaktor naczelny: ks. Tomasz Kijowski sdb – 607 068 482, gg 243 114, e-mail: kiju@sdb.krakow.pl
redaktorzy: Monika Bator, Monika Bartosik, Jolanta Gawda, Ernest Gawel, Justyna Kuśtowska, Grzegorz Piotr Mróz
zdjęcia: Alicja Tuz
kolportaż: Anna & Jolanta Gawda
DTP: Adrian Ozga
adres redakcji: 25-511 Kielce, ul. 1 Maja 57, <http://www.salezjanie.kielce.pl>,
e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl
Druk: MAGRAF 25-040 Kielce, ul. Pakosz 6, 041 361 37 10, 0509 855 523
Nakład: 1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Prawa autorskie do tekstów i zdjęć zarezerwowane.

Bardzo konkretnie

Zgony:

1. Bruno Stolarczyk (ostatni zgon w grudniu 08)
2. Jerzy Marzec
3. Renata Kotwica
4. Helena Maciejewska
5. Czesław Gołuch
6. Marianna Jamrożak
7. Leokadia Polit
8. Natalia Pała
9. Maria Walkiewicz
10. Leokadia Wojciechowska
11. Katarzyna Grabka
12. Helena Kurczyńska



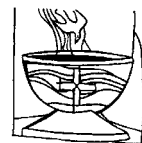
Śluby:

1. Sebastian Tworek i Joanna Nesterowska (grudzień 08)
2. Marcin Barucha i Agata Sówka (grudzień 08)
3. Łukasz Susło i Milena Detka



Chrzty:

1. Nikola Ewa Smolarczyk
2. Tymoteusz Tadeusz Jęczyński
3. Franciszek Jerzy Dudała
4. Konrad Korzeniak
5. Amelia Anna Jędrocha
6. Natalia Maria Kołodziejczyk
7. Jakub Kulik
8. Sara Patrycja Woźniak
9. Natalia Weronika Detka
10. Antoni Seweryn Kurpias (wszyscy w grudniu 08)
11. Wiktor Tadeusz Gawor



*Dane zebrała
Alicja Jackowska*